

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ANNA KARNA: Dzień dobry Państwu, Anna Karna, witam w Audycjach Kulturalnych. Dziś jesteśmy w Zamku Królewskim w Warszawie, na kilka dni temu otwartej wystawie pt. "Matejko nieznany". Ze mną kurator ekspozycji, dr Mariusz Klarecki. Dzień dobry.

MARIUSZ KLARECKI: Dzień dobry Państwu.

ANNA KARNA: Tą wystawą Zamek Królewski zamyka obchody roku Jana Matejki, które przypadają w 2023 roku. Przypomnijmy, że wtedy obchodziliśmy 185. rocznicę urodzin, a także 130. rocznicę śmierci artysty. Wystawa ma tytuł "Matejko nieznany". Przekornie zapytam, czy rzeczywiście jest jeszcze coś, czego o najwybitniejszym polskim malarzu historycznym nie powiedziano, nie napisano bądź nie pokazano?

MARIUSZ KLARECKI: Z pewnością u nas można zobaczyć to, czego nie pokazano, dlatego że prezentujemy na naszej wystawie prace nieznane, niedostępne, dlatego że będące w prywatnych domach, w prywatnych kolekcjach. Wiele z nich nie było pokazywanych, nigdy prezentowanych publicznie, o wielu nawet nie wiedzieliśmy. Nawet kilka dni temu dosłownie przybył do nas rysunek bardzo ważnego obrazu na wystawie, bo obrazu, który tak naprawdę jest wizytówką tej wystawy. Mówię o "Portrecie czworga dzieci". Pani, która została polecona przez antykwariusza, nagle nam przyniosła szkic dzieci Matejki, o którym w ogóle do tej pory nikt nie wiedział o jego istnieniu, tak że takie cuda się zdarzają.

ANNA KARNA: To jeden z najbardziej lubianych przez samego malarza portretów.

MARIUSZ KLARECKI: "Portret czworga dzieci artysty", oprócz "Portretu trojga dzieci artysty", tak, jest najbardziej znanym obrazem, jest jednym z dwóch obrazów Jana Matejki w kolekcjach zagranicznych, ponieważ należy do Narodowej Galerii Sztuki im. Borysa Woźnickiego we Lwowie. Drugi nieznany to jest "Odsiecz wiedeńska", który jest w galeriach watykańskich, to jest obraz, który chyba najwięcej osób obejrzało na świecie, taki trochę przekorny. Ale rzeczywiście to są dwie największe prace, które są poza granicami Polski, ale tutaj dzieci Matejki możemy zobaczyć, właśnie "Portret czworga dzieci artysty".

ANNA KARNA: Jeszcze przed ukończeniem 30 lat Matejko zyskał międzynarodową sławę i uznanie. Krytyka francuska włączyła go do grona najwybitniejszych twórców malarstwa historycznego w Europie. Choć Matejko kojarzy nam się głównie z monumentalnymi obrazami zbiorowymi, to jednak w jego twórczości jednym z najważniejszych tematów jest portret właśnie.

MARIUSZ KLARECKI: Mamy na wystawie całą salę portretów, portretów i rysunkowych, i malarskich. Trzeba pamiętać o tym, że rzeczywiście portret u Matejki jest wyjątkowo ważny, dlatego że mamy duże kompozycje historyczne, gdzie tak naprawdę jest mnóstwo portretów różnych postaci występujących w tych zbiorowych scenach, ale również Matejko portretował poza postaciami historycznymi, tak naprawdę to jest jego wyimaginowany portret, bo przecież

on nie wiedział, jak te osoby wyglądają, w pełni autorska interpretacja. Ale mamy portrety rodziny, portrety też bliższych znajomych, portrety dzieci oczywiście i ponadto mamy portrety składane na zamówienie. Same portrety, które namalował artysta, to jest około 100 obrazów, na ponad 300, które zostały wykonane, tak że dosyć znaczna część twórczości. Rzeczywiście Matejko był w tym portrecie znakomity, on potrafił tak pokazać twarz modela, że ona zwracała uwagę. Widzimy te otwarte szeroko oczy, wychodzące wręcz źrenice, to jest dosyć charakterystyczne w jego obrazach, niezwykła ekspresja w twarzach postaci, które on malował. I portrety tak naprawdę towarzyszyły mu od wczesnych lat twórczości, już w wieku 19 lat, nawet 17 lat robił takie portrety. Tutaj prezentujemy jako jeden z pierwszych, to jest portret pustelnika z góry św. Bronisławy w Krakowie, później pokazujemy jeden z takich ciekawszych portretów, odkryć niedawnych pani Barbary Ciciory z Muzeum Narodowego w Krakowie, to jest portret Marii, siostry Matejki, taki bardzo sentymentalny, ona taka bardzo zamyślona, bardzo piękny portret, wczesny, tak że też jego również możemy zobaczyć. Prezentujemy go w przepięknym w ogóle anturazie, przepięknej, wielkiej ramie, naprawdę robi ogromne wrażenie i powiem szczerze, że nie spodziewałem się zupełnie takiego efektu, tak że to jest kolejne zaskoczenie.

ANNA KARNA: Takim niezwykłym portretem jest wizerunek Adama Sapiehy, który przecież jest studium modela do postaci wielkiego księcia litewskiego Witolda.

MARIUSZ KLARECKI: Portret Adama Sapiehy rzeczywiście jest wyjątkowy z wielu powodów. Po pierwsze, jest on namalowany tak naprawdę na świeżo zagruntowanym płótnie, czyli widzimy troszkę na takiej zasadzie, jakby właściwie artysta z tej takiej pracy, pierwszego właściwie przygotowywania płótna przeszedł przez szkic aż do wykończenia w ramach jednego obrazu, to jest niewiarygodne. Ta twarz jest niezwykle ekspresyjna. Sapieha był taką też postacią w Galicji bardzo znaną, on był bardzo zaangażowany, tak że był taką ważną postacią tej sceny politycznej wówczas Galicji.

ANNA KARNA: A przypomnijmy, że właśnie wielkiego księcia litewskiego Witolda zobaczymy w "Bitwie pod Grunwaldem". To Jan Matejko ukształtował nasze wyobrażenia o historii Polski, niektóre z tych wyobrażeń możemy zobaczyć w kolejnej sali wystawowej, bo tam właśnie umieszczają państwo dzieje cywilizacji w Polsce, co to za cykl?

MARIUSZ KLARECKI: To grupa dwunastu obrazów, powstała w latach 1888-89, dwanaście wielkich, właśnie wielkich olejnych tak naprawdę szkiców, bo my myśląc o szkicu, mamy często na myśli jakieś niewielkie czy szkice rysunkowe, czy szkice, jakieś wprawki malarskie. A to są właściwie pełnoformatowe obrazy o wielkości 1,5 x 1 metr, co ciekawe, trzy namalowane są na desce, powstały w różnych okresach. Obrazują tak naprawdę pomysł Matejki na pokazanie rozwoju państwa polskiego, ale takie najważniejsze dwanaście przełomowych momentów w dziejach polskich, co ciekawe, tylko trzy z nich zostały później w większym formacie ostatecznie wykończone.

ANNA KARNA: Oglądając te obrazy, trudno powiedzieć o nich, że to są szkice...

MARIUSZ KLARECKI: To są dzieła sztuki i oczywiście do nich można odczytać bardzo ciekawe

historie i również konkretne postacie. Ja powiem szczerze, jeden z nich jest moim ulubionym, ze względów lokalnych, myślę tutaj o polu elekcyjnym na Kamionku, które jest mniej znanym polem elekcyjnym, wszyscy znamy to pole elekcyjne na Woli. Jeden z tych obrazów pokazuje pole elekcyjne na Kamionku, gdzie był wybrany polski król Henryk Walezy, pierwszy król elekcyjny, i August III Sas. I w przepiękny sposób pokazuje jakby całe to otoczenie. Jest to jedyne przedstawienie malarskie właśnie pola elekcyjnego na Kamionku. Z pewnością uwagę oglądających przykuwa wielkie płótno "Batory pod Pskowem", to jest rzeczywiście jeden z tych wielkoformatowych obrazów, ich powstało summa summarum jedenaście. "Batory pod Pskowem" rzeczywiście jest niezwykle wielobarwny, tam się bardzo dużo dzieje, jest on bardzo bogaty, te zbroje, materie, tkaniny, ale też te postacie, które tam występują, to jest zupełnie inna skala i robi ogromne wrażenie, no to jest po prostu taki bogaty Matejko. Jest to pewna artystyczna wizja też, to nie tylko ilustracja historyczna, to jest bardziej artystyczna wizja wyjątkowego artysty, niezwykle biegłego w swojej maestrii malarskiej, niezwykle pracowitego, bo o tym też trzeba powiedzieć, że w bardzo krótkim czasie, bo Matejko żył tylko 55 lat, to jest niewiarygodne, że tak monumentalne płótna, tak niezwykle dekoracyjne on stworzył do tego czasu, tylko te 35 lat wystarczyło na to, żeby stworzyć taką ilość płócien i ukształtować w całym narodzie wizję historii Polski. W tej sali możemy zobaczyć jeszcze bardzo ciekawą akwarelę, bo też mało osób o tym wie, że Matejko również w tej technice tworzył. "Sobieski zdobywający sztandar turecki" to jest też akwarela pochodząca ze zbiorów prywatnych. Ciekawe przedstawienie, namalowane na kilka lat przed ostateczną sceną wielkoformatową odsieczy wiedeńskiej, która trafiła zresztą do Muzeów Watykańskich, sam osobiście Matejko pojechał do papieża i przekazał to jako dar narodu polskiego, a nie jako dar Matejki, co też dosyć jest istotne. Dla niego, to było bardzo ważne, taki gest w imieniu narodu Polskiego. Na wystawie prezentujemy wiele zaskakujących dzieł. Jednym z takich moich ulubionych, nie ukrywam, jest bardzo wczesny szkic, o który, można powiedzieć, że naprawdę to była walka na śmierć i życie, ja mówię tutaj oczywiście z uśmiechem, ale z właścicielami prywatnymi to jest różnie, z różnych powodów nie chcą tych obrazów czy tych rysunków na wystawę przekazać i często to są naprawdę bardzo trudne i długotrwałe rozmowy, ale to właśnie taki przypadek, kiedy udało nam się nakłonić właściciela do pokazania tego rysunku na naszej wystawie. Mówię o takim szkicu rysunkowym "Stopka Królowej Jadwigi". Jest to szkic rysunkowy do obrazu, który nigdy nie powstał, tak że znamy go tylko i wyłącznie ze szkicu rysunkowego i malarskiego, malarski jest w galerii włoskiej. Po raz pierwszy w ogóle on ujrzał światło dzienne, można powiedzieć, i to jest bardzo ciekawa historia, mianowicie opowiada on o takiej legendzie krakowskiej, kiedy królowa Jadwiga podczas budowy ufundowanego przez nią kościoła zabrudziła sobie trzewik wapnem i kamieniarz zerwał się od swej pracy, oczyścił jej ten trzewik, no i królowa zaczęła z nim rozmawiać. No i on się zwierzył, że ma bardzo chorą żonę i że nie starcza mu na lekarstwa dla niej, nie potrafi utrzymać tej rodziny itd., że ciężko pracuje. I wtedy królowa Jadwiga zdjęła z palca sygnet i ofiarowała mu ten sygnet, po to żeby właśnie miał środki na utrzymanie tej swojej rodziny. I w momencie, kiedy ona już odeszła, to zobaczył, że na tym kamieniu odcisnęła się po prostu stópka królowej Jadwigi. No i co ciekawe, ten kamień jest wmurowany w podstawę kościoła i rzeczywiście w Krakowie można go zobaczyć. Tak że jest to taka ciekawostka, piękna legenda, szkoda, że nie zrobił tego obrazu, byłby niezwykle wdzięczny, ale prezentujemy go na naszym szkicu, który można zobaczyć na naszej wystawie.

ANNA KARNA: Zdobywca nagród i salonów, w których wzbudzał zachwyty, ale także i kontrowersje swoimi wielkoformatowymi obrazami, które możemy zobaczyć w trzeciej sali ekspozycyjnej.

MARIUSZ KLARECKI: W trzeciej sali prezentujemy rzeczywiście te wielkoformatowe kompozycje, czyli te najwcześniejsze, "Kazanie Skargi", które jest rzeczywiście taką pierwszą jego dużą kompozycją, kompozycja bardzo trudna z wielu powodów, dlatego że po pierwsze, no już można powiedzieć użycie środków takich technicznych spowodowało, że ten obraz stracił swój kolor, myślę tutaj o użyciu asfaltu do malowania, czyli takiego podkładu brunatnego, który spowodował zaciemnienie tego obrazu. Ale obraz zyskał bardzo pozytywną opinię na salonie w Paryżu, rzeczywiście wzbudził zachwyt, bardzo dobrze został oceniony, no i cóż, otworzył Matejce drogę do takiej kariery na salonach europejskich. Obok oglądamy drugą jego dużą kompozycję historyczną, zatytułowaną "Rejtan na sejmie warszawskim". Jest to rzeczywiście kompozycja symboliczna, dlatego że pomijając już jakby opowiadanie o trudnych dziejach historii Polski, ale ukazanie tych postaci, które miały miejsce w tym wydarzeniu, no przyniosło Matejce spore kłopoty. Wiele osób później obsmarowało go w prasie, obraz rzeczywiście miał naprawdę wiele kłopotów, dlatego że wiele osób zarzuciło Matejce, że przez dobór postaci i jednocześnie oskarżenie ich o zaprzędanie Polski, no wzbudził ogromne kontrowersje. Matejko zresztą namalował taki szkic "Sąd nad Matejką", gdzie w taki sposób troszkę, można powiedzieć karykaturalny, jakby opowiedział o tej historii, jak to czuje się właśnie skazany wręcz pod pręgierzem przez publiczność, taka kontrowersyjna rzecz. Natomiast obraz, co jest ciekawe, na tej wystawie paryskiej też wzbudził wiele szumu, a szumu związanego z niezrozumieniem sceny. I to dosyć zabawna historia, dlatego że prasa opisuje takie różne śmieszne anegdotki, jedna z nich, którą chciałem przytoczyć, cytuję: "Na wystawie paryskiej w 1867 roku zdarzyło nam się przypadkiem stać przed Rejtanem koło kilku Francuzów. Jeden z nich tłumaczył innym, że ten, co leży na ziemi, zgrał się w karty, jak wskazują rozsypane dukaty, i chce sobie w łeb strzelić, a ci trzej nad nim perswadują mu, że nie ma znowu czego tak rozpaczać". Co ciekawe, Stanisław Witkiewicz żartował z kolei, że Francuzi myśleli, że to dzielni Polacy wyrzucają za drzwi tureckiego posła. Tak że obraz rzeczywiście, dla nas jest to zabawne, dla Francuzów zupełnie niezrozumiała scena, ale trzeba przyznać, że te wielkoformatowe kompozycje naprawdę robiły ogromne wrażenie, nawet na Francuzach, którzy byli trochę do takich kompozycji już przyzwyczajeni.

ANNA KARNA: Wystawa jest okazją do zobaczenia tych wielkoformatowych obrazów, ale przede wszystkim przecież do obejrzenia szkiców nigdy nigdzie wcześniej niepokazywanych.

MARIUSZ KLARECKI: Szkice, które możemy zobaczyć na wystawie, rzeczywiście po raz pierwszy są pokazywane publicznie, to są szkice pozyskane od prywatnych właścicieli, szkice, które przeszły naszą bardzo ostrą weryfikację, nie ukrywam, dlatego że Matejko był bardzo nierówny w tych szkicach rysunkowych i często są problemy związane z atrybucją.

ANNA KARNA: Czy zdarzyło się, że w czasie oglądania tych szkiców doszli państwo do wniosku, że zdarzają się falsyfikaty?

MARIUSZ KLARECKI: O tak. Przygotowując się do wystawy, rzeczywiście tych szkiców

rysunkowych bardzo dużo przeszło przez nasze ręce, jest to zawsze trudny problem, wyodrębnić te szkice, które z całą pewnością należą do Jana Matejki. W tej pracy uczestniczyła pani Barbara Ciciora z Muzeum Narodowego w Krakowie, która jest najlepszym specjalistą w tej chwili w Polsce, nie tylko od twórczości Matejki, ale przede wszystkim właśnie od szkiców rysunkowych. Ona przygotowuje w tej chwili katalog tych szkiców, które są w ogóle dostępne i w muzeach, i w kolekcjach prywatnych, ale rzeczywiście tych rysunków zachowało się dosyć dużo po Matejce i przede wszystkim można powiedzieć, że one były bardzo, bardzo nierówne. Co to znaczy nierówne? Matejko również rysował karykatury, np. karykatury nawet pokazujące swoją rodzinę, różnych przyjaciół, różne dziwne sytuacje, niekiedy te szkice są, tak wręcz można powiedzieć, banalnie prosto narysowane, że każdy z nas mógłby usiąść, narysować dosłownie w taki sam sposób, nie wydaje się, żeby to zrobił wielki artysta, a niektóre są naprawdę niesamowicie dokładnie wykończone. I wszystko to zależało, podejrzewam, od czasu, który miał i od chwili, kiedy on to szkicował. Jeśli to było dosłownie szybkie zanotowanie, takie fotograficzne jakiegoś wydarzenia, to był to szybki, niedbały rysunek, natomiast jeśli zaś pojawiła się w jego głowie myśl i chciał ukształtować dobór postaci, np. jakiejś kompozycji malarskiej, no to już miał czas, żeby spokojnie to wyważyć, zaangażować, nad tym się pochylić. To są zupełnie inne rysunki i to rzeczywiście widać. Stąd jakby też duże problemy związane z atrybucją tych rysunków, które są na rynku prywatnym. To jest taki dosyć konkretny wybór, tak że to są przede wszystkim szkice postaci do różnych kompozycji historycznych, znanych lub mniej znanych, również możemy zobaczyć te realizacje, te obrazy, które nie zostały namalowane, natomiast powstały szkice rysunkowe w głowie artysty, które są jakąś koncepcją do obrazu, który mógłby powstać, ale z różnych powodów nie powstał. W tej ostatniej sali jeszcze pokazujemy kilka obrazów olejnych, również z rynku prywatnego, które były dużym wydarzeniem, m. in. po raz pierwszy pokazano również na wystawie muzealnej taki obraz "Królowa Polski" z psalmów Krasieńskiego, który powstał na podstawie pięciu części poematu Krasieńskiego, z którym zresztą on był zaprzyjaźniony, Matejko, tak że dosyć wczesna taka praca. I po raz pierwszy pokazujemy w ogóle obraz właśnie skończony, który jest w zbiorach prywatnych. Ciekawe jest jeszcze "Otrucie ostatniego księcia mazowieckiego Janusza" z 1865 roku, dlatego że jest związany po prostu z postacią dwóch ostatnich książąt, książąt mazowieckich, którzy najprawdopodobniej zostali otruci, maczała w tym palce królowa Bona. W ten sposób zostało przyjęte to Księstwo Mazowieckie, tak że jest takim śladem, można powiedzieć, po książętach mazowieckich, zresztą mamy przepiękny ich portret na nagrobku w Katedrze Warszawskiej, kiedy właśnie ci dwaj bracia trzymają się za ręce w zbrojach. I jednym z ostatnich dzieł artysty, które powstały rok przed jego śmiercią, są "Zaślubiny Świętopełka z córką Bolesława Chrobrego", to też jest ciekawostka, dlatego że nikt tak naprawdę nie wie, nasza historia nie zna prawdziwego imienia tej córki Bolesława Chrobrego, wiemy, że była córką Bolesława Chrobrego, ale nie znamy jej imienia. Więc ta historia księcia Świętopełka Rurykowicza, taki mariaż, można powiedzieć też polityczny, no jest taką mało znaną historią, którą też Matejko kilka razy opowiedział i pokazujemy również tę scenę na wystawie. A obraz był prezentem ślubnym dla, co ciekawe, potomków właśnie księcia Świętopełka. Na potrzeby wystawy przygotowaliśmy publikację "Matejko nieznaną", jest to zbiór czterech esejów wybitnych specjalistów twórczości Jana Matejki, ale oprócz tego również mamy pełen katalog wszystkich szkiców i obrazów, które na wystawie są, i dodatkowo nagraliśmy audioprzewodnik, który opowiada, po raz pierwszy właściwie w historii tych wystaw czasowych, całościowo o wystawie, czyli opowiada o wszystkich pracach, które na wystawie możemy zobaczyć.

ANNA KARNA: "Matejko nieznany" to ponad 50 prac, które mogą Państwo zobaczyć na wystawie w Zamku Królewskim w Warszawie. Wystawa czynna do 26 maja. Gościem Audycji Kulturalnych był kurator ekspozycji, dr Mariusz Klarecki. Bardzo dziękuję za rozmowę.

MARIUSZ KLARECKI: Dziękuję bardzo i do zobaczenia.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.